Nr. 32 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 9 lutego 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 498.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Ratyfikowanie paktu Kellog'a przez Sejm.

WARSZAWA, 7. 2. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do ratyfikowania międzynarodowego traktatu przeciwwojennego, zawartego w Paryżu dnia 27. sierpnia ub. r. tzw. paktu Kelloga.

Sprawozdawca pos. Lowenherz, w bardzo ładnie ujętem przemówieniu przypomniał wielkie straty, jakie ludzkość poniosła na ołtarzu Molocha wojny,

13 milj. zabitych, 20 miljonów kalek, 9 miljonów wdów i 5 miljonów sierot

opłakuje swych najbliższych. Zniszczony dobytek nieocenionej wartości i pracy szeregu pokoleń.

Mówca omawia obszernie znaczenie paktu Kelloga i podkreśla okoliczność, że pakt ten obejmuje państwa nie należące do Ligi Narodów. — Apelując do Sejmu o ratyfikowanie tego paktu, wskazuje, **że uchwałą tą Polska uczestniczy wraz z innymi narodami w wojnie przeciw wojnie.**

Następnie wygłosił przemówienie minister spraw zagr. p. August Zaleski, podkreślając, że chociaż podpisane w Paryżu artykuły nie zawierają bliższych określeń, ograniczając się do wykluczenia wojny, jako narzędzia polityki narodów, to jednak znaczenie paktu jest bardzo duże choćby dlatego, że przeprowadziły go republiki amerykańskie, które w ten sposób dały pełne moralne poparcie dążnościom pokojowym Europy. Minister przypomina, że Polska przez swój wniosek na Zgromadzeniu Ligi Narodow we wrześniu 1927 r. rzuciła pierwszą myśl tego dzieła, która w tak niedługim czasie znalazła swe pełne urzeczywistnienie. Mówca wskazuje na znaczenie, jakie w tym pakcie odgrywa Francja i Anglja. Następnie porusza sprawę dodatkowego protokołu do paktu, zaproponowanego przez Sowiety, stwierdzając, że jesteśmy w przededniu podpisania tego protokołu w Moskwie wspólnie z Rumunją.

Ustawę ratyfikacyjną przyjęto jednomyślnie w 2 i 3-ciem czytaniu.

Budżet min. oświaty.

W dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty, przemawiał pos. Gwiżdż (BB), który domagał się większej opieki nad departamentem kultury i sztuki, oraz pos. Wełykiewicz (Ukr.), który omawiał zagadnienie szkolnictwa ukraińskiego, tow Zerbe (N. S. P. P.). Musimy nadal stwierdzić fakt, mniejszość niemiecka w Polsce nie ma prawa swobodnego rozwoju swej kultury. Stanowisko rządu w tej sprawie może być tylko zrozumiałe w ten sposób, że sfery rządzące chcą ułatwiać jak najszybsze spolonizowanie mniejszości. Od państwa żądamy wszelkich świadczeń, narówni z obywatelami polskimi. W takim układzie stosunków Niem. Soc. P. Pr. w Polsce widzi najlepszą rękojmię wspólnego współżycia między ludnością niemiecką i polską. Walkę o te zdobycze prowadzić będziemy wspólnie z organizacjami mas pracujących polskich, zwłaszcza z PPS, która nie wahała się taki projekt jasno sformułować, jak też z innemi ugrupowaniami demokratycznemi polskiemi, zwłaszcza włościańskiemi. Odpowiedni wniosek zgłoszony będzie do laski marszałkowskiej. Nie łudzimy się, aby obecny rząd zmienił swe stanowisko wobec mniejszości narodowych i uważając, że rząd obecny jest rządem dyktatury, nie uznającym konstytucji i woli narodu i że działalność jego zwrócona jest ku korzyści klas posiadających będziemy głosować przeciw budżetowi.

W dalszej dyskusji zabierali głos przeważnie przedstawiciele mniejszości narod., pos. Wygrodzki (Kl. Żyd.), pos. Żak (Ukr. Radyk.), pos. Kornecki (Kl. Nar.), pos. Jaworska (BB), pos. Mochnej (Str. Chł.), który domagał się skreślenia budżetu wyznań, motywując wniosek fanatyzmem stworzonym przez kler.

Po przerwie dyskusja nad budżetem min. oświaty toczyła się w dalszym ciągu.

Zabrał głos minister oświaty dr. Switalski, zaznaczając, iż od czasu przemówienia na komisji budżetowej wykonał to, co wówczas zapowiedział, mianowicie uzgodnił plan nauki w 7-kl. szkole powsz. w ten sposób, aby 3 ostatnie oddziały tej szkoły miały ten sam plan, co 3 kl. niższe szkoły średniej. W gimnazjum zredukował liczbę godzin do 30. Minister odpowiada na zarzuty przedstawicieli klubów mniejszości narod. i w sprawie szkół utrakwistycznych.

Ustawa z r. 1924 obowiązuje i minister musi ją wykonywać. Przejście na system odrębnych szkół dla każdej mniejszości mogłoby być rozważane, gdyby odpadło niebezpieczeństwo, że szkoły te będą ogniskiem nacjonalizmu, pragnącego zniszczyć zgodne współżycie. Enuncjacje niektórych posłów świadczą, że niebezpieczeństwo to istnieje.

Po przemówieniu referenta Stypińskiego zakończono obrady nad budżetem min. oświaty.

Budżet min. sprawiedliwości.

Przystąpiono do budżetu min. sprawiedliwości. Referował pos. Rosmarin (Kl. Ż.) który podniósł, że minister sprawiedliwości w Polsce nie spełni roli, jaką ma gdzieindziej, to jest strażnika praw i konstytucji.

Omawiając prace komisji kodyfikacyjnej domaga się polepszenia uposażeń sędziów, podnosi sprawę katowania wychowanków w Studzieńcu

Głos zabiera tow. Świątkowski. Wskazuje na to, że rząd obecny nie odnosi się przychylnie do czynników ludowych w sądownictwie, co okazało się w tem, że w b. Kongresówce zniósł dekretem instytucje ławników sądu powsz. Ograniczył kompetencje tych sądów do minimum. Mówca wskazuje, iż w ministerstwie sprawiedliwości daje się zauważyć dążność do sztucznego zmniejszenia ilości spraw sądowych. Wbrew urzędowemu optymizmowi min. Cara o stosunkach w więziennictwie, mówca ma liczne zastrzeżenia. Wskazuje na stosunki w zakładzie w Studzieńcu, utrzymuje, że bije się dzieci w zakładzie w Cieszynie i domaga się przejęcia tych zakładów przez min. oświaty.

W dalszej dyskusji zabierali głos pos. Czernicki (Str. Chł.) Pilsudski (Be Be), Pieracki (Kl. Nar.), Zachajkiewicz (Ukr.), Grecki (Kl. Biał.) Brodacki (Piast), Seidler (BB) i Rosiak (komunista). Zabrał głos min. Car poczem posiedzenie odroczono do jutra do godz. 10-tej.

Klęska mrozów.

Na Wileńszczyźnie 38 stp. — Zniszczenie sieci telef. i telegr.

WILNO, 7. 2. (AW). Mrozy na Wileńszczyźnie doszły do 38 st. Skutkiem mrozów uległa zniszczeniu sieć telegraficzna i telefoniczna między Warszawą, Wilnem, Rygą, Święcianami i Lidą. Wysłano brygady techniczne do dyrekcji telegraf. i telef. celem naprawienia połączeń.

WARSZAWA, 7. 2. (AW). Dziś o godz. 8 rano w Warszawie zanotowano — 25 st. C. Komunikacja telefoniczna utrudniona.

WARSZAWA, 7. 2. (AW). Lód zwożony z Wisły z t. zw. glinianek ma grubość do 50 ctm. Zwykle grubość lodu nie przekraczała 25 ctm.

MOSKWA, 7. 2. (AW). Z powodu straszliwych mrozów, panujących na całym terenie Rosji, niemal wszystkie połączenia kolejowe nie działają. Ruch pociągów uniemożliwiają obok wielkich mrozów, zaspy śnieżne. Z powodu ogromnego zimna ruch na przedmieściach Moskwy całkowicie ustał. Samo miasto jest odcięte od świata. Z powodu silnego palenia w piecach powstają liczne pożary. Stacja meteorologiczna podaje, iż mrozy te potrwają jeszcze dni kilka.

Pr. 29/29.

Sąd okręgowy wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45, poz: 398 Dzup. dokonane dnia 25/I. 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma pt. »Dziennik Ludowy" Nr. 21 z dnia 26 I. 1929, z powodu że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pt.: »W czyich rękach znajduje się los prasy lwowskiej« zawierają w sobie znamiona występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 poz. 399 Dzup. Nr. 45. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1929. Hawel.

Przewlekłe badanie nadużyć kolejowych.

Sprawa „Orbisu“.

Na posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej rozpatrywano wniosek posła Kapelińskiego (Wyzw.) w sprawie bezkarności nadużyć popełnionych w dyrekcji kolei państwowych w Radomiu.

Referent pos. Kapeliński przypomniał, jak to przed czterema laty ujawnił cały szereg nadużyć w dyrekcji kolejowej w Radomiu. Sprawy te skierował wówczas do prokuratora i złożył obszerne sprawozdanie w Sejmie. Sejm uchwalił wówczas rezolucję wzywającą rząd do złożenia sprawozdania Sejmowi w przeciągu trzech miesięcy. Sprawozdania takiego dotychczas nie było, chociaż upłynęło od tej uchwały trzy lata.

W sądzie z tych spraw o nadużycie rozpatrzono trzy i wydano trzy wyroki skazujące. Ale wyroki te nie zostały wykonane. Gdy zaś jeden ze skazanych wniósł prośbę o ułaskawienie do pana prezydenta Rzplitej a sąd wydał opinję nieprzychylną, to min. sprawiedliwości zażądał opinji od prezesa dyrekcji i od wojewody... Dowodzi to, że minister sprawiedliwości nie ma zaufania do opinji sądu i że jest dążenie do zreferowania tej sprawy p. prezydentowi tak, ażeby winny został ułaskawiony. Sprawa się przytem przewleka, a winny, skazany prawomocnym wyrokiem sądowym dotychczas, chociaż zawieszony w urzędowaniu pobiera już piąty rok połowę uposażenia, korzysta ze zniżkowych biletów kolejowych itp.

Pozatem jest jeszcze siedm spraw, w których śledztwo zupełnie prowadzone nie jest. Pos. Kapeliński domagał się przyspieszenia tych spraw i równego wymiaru sprawiedliwości dla wszystkich. Jeżeli drobne przekroczenia karze się surowo, to przestępstwa duże i to popełnione przez ludzi inteligentnych powinny być karane surowiej.

Przedstawiciel ministerstwa sprawiedliwości oświadczył, że ministerstwo poczyni zarządzenia, jakie będą potrzebne dla przyspieszenia tych spraw.

Natomiast przedstawiciel ministerstwa komunikacji tłumaczył dość mętnie, że ten urzędnik, który pobiera pół uposażenia, ma jeszcze siedm takich spraw, więc nie można teraz sprawy dyscyplinarnej ukończyć. Że trzeba czekać, aż sąd wszystkie sprawy rozpatrzy...

Bardzo energicznie przemawiał tow. pos Kuryłowicz, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności urzędnika, który tak sprawę zaniedbuje. Komisja uchwaliła rezolucję, zaproponowaną przez referenta, wzywającą rząd do złożenia Sejmowi w przeciągu miesiąca szczegółowego sprawozdania w tej sprawie.

W sprawie nadużyć w dostawie progów kolejowych wybrano subkomisję, która zajmie się sprawą ową. Przewodniczącym obrano tow. posła Hausnera.

Cała lewica ma zgłosić wniosek na pełnem posiedzeniu Sejmu o wybranie komisji śledczej dla wykrycia nadużyć w biurze kolejowem „Orbis“

Drugi dzień kongresu TUR.

Drugi dzień obrad IV. zjazdu TUR rozpoczął się sprawozdaniem z komisji mandatowej. — Na wniosek tow. Fröhlicha kongres uznał wszystkie mandaty za ważne. W obradach

brało udział ponad 100 delegatów z 47 miejscowości,

oraz kilkudziesięciu gości.

W dalszej dyskusji nad sprawozdaniem tow. senatora Kopcińskiego tow. Krzesławski (Warszawa), omawia sprawę **teatrów robotniczych** i ich repertuaru. Porusza sprawę rozpisania konkursu na sztuki robotnicze.

Tow. Garlicki (Warszawa) porusza sprawę pogłębiania wśród mas uświadomienia socjalistycznego.

Tow. Dobrowolski (Zagłębie) powraca jeszcze do sprawy współpracy TUR-a ze związkami zawodowemi.

Tow. Daszyński stwierdza, że

jesteśmy organizacją socjalistyczną, że należymy do socjalistycznej Międzynarodówki oświatowej,

i że jedynie w naszej pracy oświatowej nie uprawiamy partyjnej agitacji politycznej. Protestuje przeciw zdaniu, jakobyśmy się oddalali od Partji. Nie jesteśmy organizacją polityczną, więc nie agitujemy, nie jesteśmy organizacją zawodową, więc nie proklamujemy strejków — ale jesteśmy tym trzecim filarem, na którym opiera się ruch socjalistyczny.

Prowadząc pracę oświatową, dążymy do uszlachetnienia duszy robotnika, jako działacza politycznego i zawodowego. Organizacje polityczne i zawodowe nie tylko powinny z nami współpracować, ale muszą z nami współpracować i będą współpracować.

W dalszym ciągu przemawiali towarzysze: Sitowski, Gruszczyński, Polewka, Z. Gross, Garlicki, senatorka Kluszyńska, Kosobudzki, Kawalec, Fröhlich, Uthe, Czechowski i Karniol.

Tow. Drożdż w imieniu lubelskiego TUR zaprasza TUR-owców na

następny Zjazd do Lublina.

Zaproszenie przyjęto gorącemi oklaskami.

Na zakończenie obrad przedpołudniowych uchwalono przez aklamację absolutorjum dla ustępującego zarządu.

Podczas obrad popołudniowych przyjęto m. i. tezy do referatu tow. Kopcińskiego, oraz do referatu tow. Nowickiego z poprawkami komisji. — Przyjęto rezolucję w sprawie **subwencjonowania TUR-a przez samorządy**; dalej wniosek tow. Karniola w sprawie kształcenia ławników do sądów pracy, wniosek zwołania konferencji w sprawie teatrów robotniczych, wreszcie wniosek tow. Markowskiej o urządzenie odczytów na tematy praktyczne na terenie związków zawodowych.

Referat na temat

pracy oświatowej wśród kobiet

wygłosiła tow. posłanka Markowska, podkreślając ogromną rolę kobiety w życiu społecznem.

Musimy poważnie pomyśleć o tem, by wciągnąć kobiety w szeregi organizacji TUR i związać je z ruchem. Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest danie kobiecie możności zarabiania na siebie, usamodzielnienie jej jako człowieka. Młode dziewczęta szukają bezradnie zajęcia, często nawet nie będąc do niego przygotowanemi. Nasze szkolnictwo zawodowe stoi na fatalnym poziomie, dla dziewcząt szkół zawodowych prawie niema, te TUR mógłby organizować (kursy zawodowe dla kobiet w zakresie rzemiosł, kroju i szycia, kursy handlowe itd.). Nie możemy mówić o opiece nad dzieckiem robotniczem, ponieważ **brak nam instruktorek.** Kursy dla tych instruktorek byłyby bardzo pożądane. Należy kobiety obeznać z kwestjami społecznemi, nauczyć je żyć w zespole organizacyjnym. Winny być prowadzone kursy fachowe, usystematyzowane pogadanki i wykłady. Tow. Markowska przestrzega jednak przed tworzeniem jakichkolwiek organizacyj kobiecych na terenach TUR, co wprowadziłoby niepotrzebny zamęt. Mówczyni zgłasza tezy do swego referatu.

CZYNNIKI WYCHOWAWCZE W PRACY T. U. R.

Referent tow. Kopciński zaznacza, że referat ten miał być wygłoszony przez tow. senatora Posnera, który z powodu choroby nie mógł przybyć.

Referent podkreśla, że na równi z pracą kształcącą musimy postawić pracę **wychowawczą.** Wyłączyć winniśmy czysto burżuazyjne przyzwyczajenie kulisowości. Musimy mieć sąd szczery i odważny o wszystkich i wszystkiem. Nie możemy w TUR tolerować jednostek niepewnych moralnie. W pracy naszej musimy wytwarzać poczucie solidarności w naszych szeregach. Musimy dalej kształcić wolę działania i zapał działania.

Specjalną rolę musi odegrać w naszej pracy działalność kulturalno-artystyczną. Również nasz sport i ćwiczenia gimnastyczne mają w sobie wiele wychowawczego czynnika. Potrzebna jest walka z samym sobą, celem wyrwania z siebie tego, co jest chwastem burżuazyjnej kultury.

NOWY ZARZĄD GŁÓWNY.

Sprawozdanie komisji-matki złożył tow. Korolewicz.

Wybrany jednomyślnie nowy Zarząd główny składa się z następujących towarzyszów: Marszałek Daszyński, senator Kopciński, senator Posner, posłowie: Reger, Czapiński, Piotrowski, Markowska, tow. Cohn, Garlicki, Koliskowa, Kossobudzki, Lipiński, Cynarski i Weyhert-Szymanowska.

Zastępcy: Dobrowolski, Holcgreber, Korolewicz, poseł Próchnik i senator Sokołowski.

Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Dratwa, Kolębski, Luksemburg i poseł Pużak.

Sejm ratyfikował pakt Kellog'a.

WARSZAWA, 7. II. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego podpisanego w Paryżu 27. sierpnia 1928 — pakt Kelloga. Po przemówieniu sprawozdawcy posła Löwenherza zabrał głos minister spraw zagran. Zaleski, który w konkluzji swego przemówienia prosi izbę o ratyfikację paktu paryskiego. Izba przyjmuje mowę ministra oklaskami a następnie w II i III czytaniu ratyfikuje traktat.

Manifest Amanullaha

LONDYN, 7. 2. (AW). Gubernator prowincji Herat w północno-zachodnim Afganistanie otrzymał od Amanullaha manifest do narodu afgańskiego, który ogłosił na specjalnie zwołanem zgromadzeniu. Manifestu wysłuchali przedstawiciele duchowieństwa, kupiectwa oraz całej ludności prowincji. Amanullah nawołuje do utrzymania spokoju i do występowania przeciwko samozwańczemu „synowi woziwody“ Habibullahowi. Zgromadzeni w imieniu całej ludności prowincji złożyli przysięgę na wierność Amanullahowi, oraz jednomyślnie potępili poczynania Habibullaha

W obronie paktu Kelloga.

WASZYNGTON, 7 II. (PAT.). Senat przyjął projekt ustawy przewidujący budowę 15 nowych krążowników i 1 statku-bazy dla samolotów.

Pożar nafty na okrętach

LONDYN, 7. 2. (AW). Z Indji donoszą, iż w porcie Rangun powstał ogień na jednym z 4 statków przeznaczonych do przewożenia nafty, oraz przetworów naftowych. Ogień z błyskawiczną szybkością ogarnął statek, poczem przeniósł się na pozostałe 3 parowce. Pożar spowodował szereg eksplozji. Dwóch ludzi poniosło śmierć, 4 zaś zaginęło, przypuszczalnie również pochłonęły ich płomienie. Oleje, wyciekające ze statków, płonęły na powierzchni morza.

—o—

TRAGEDJA NA MORZU.

SOFJA, 7. lutego. (A. W.) Rozegrała się tu tragedja miłosna. Przemysłowiec Grigow, zastrzelił swą niezwykle piękną żonę i jej kochanka, następnie zaś strzelił sobie w skroń i zmarł w drodze do szpitala.

—o—

„Wychowawcy".

Rozprawa przeciw „wychowawcom" zakładu poprawczego w Studzieńcu odsłania straszne zbrodnie, popełniane przez tę bandę zezwierzęconych ludzi, którzy oddanych do zakładu dla poprawy bezbronnych nieletnich przestępców torturowali i zamęczali na śmierć. Sąd rozpatruje sprawę i zapewne ci nieludzcy wychowawcy nie ujdą ręki sprawiedliwości.

Ale są u nas, zresztą nietylko u nas, innego rodzaju „wychowawcy", których ręka sprawiedliwości nie dosięgnie, którzy jednak moralnie przynajmniej winni są w niejednym wypadku śmierci uczniów. Oto „Naprzód" notuje otrzymane z dwóch stron dwa listy, będące straszliwem oskarżeniem panujących w niektórych szkołach stosunków. — Listy te przytaczamy w skróceniu:

List pierwszy.

W ostatnich czasach mnożą się po dziennikach i pismach pedagogicznych artykuły, badające przyczyny, coraz to częściej trafiających się krwawych samosądów uczniowskich. Bada się, kto winien, że tu i tam uczeń targnął się na swoje życie. Zwala się winę na powojenne zdziczenie obyczajów, oskarża się dom rodzicielski za to, że stoi w sprzeczności ze szkołą, nie szuka się natomiast winy wśród grona nauczycieli, którym powierzono kształtowanie charakteru młodzieży. Badając zaś dokładnie okoliczności, wśród których następuje tragiczny czyn ze strony ucznia, można łatwo spostrzec, że **winę ponosi tu niestety także szkoła**, względnie metody w tej szkole względem uczniów stosowane.

Jaskrawym tego przykładem krakowska „Szkoła Ekonomiczno-Handlowa" z jej kierownikiem p. Weigtem na czele. Ubiegłego roku uczeń tej szkoły targnął się na swoje życie. Sprawa dziwnym zbiegiem okoliczności przeszła bez echa.

Dnia 31. stycznia ubiegłego roku Czesław Schneider, uczeń III kursu, w czasie lekcji wystrzałem z rewolweru pozbawia się życia — i znów w żadnym dzienniku niema o tem wzmianki. — Więc w jednej i tej samej szkole — rok po roku uczeń zadaje sobie śmierć. — Coś tu jest nie w porządku.

W roku 1927 zdał brat śp. Czesława egzamin końcowy z odznaczeniem, otrzymując notę z obyczajów chwalebną. Był to według opinji p. dyrektora Weigta „wzór ucznia i kolegi". Świadectwo mu jednak zatrzymano, ponieważ brat jego Czesław nie oddał w przepisanym terminie pożyczonych książek. (!!) Rozgoryczony abiturjent odważył się wyrazić, że dyrekcja bezprawnie świadectwo mu zatrzymała. Za to „bezprawnie" p. dyrektor Weigt zwołuje konferencję i psuje na świadectwie notę z obyczajów „chwalebną" na „odpowiednią". Pokrzywdzony uczeń wnosi zażalenie do kuratorjum szkolnego, a potem do ministerstwa oświaty, jednak bezskutecznie. I tu początek tragedji.

W szkole pozostaje jego brat Czesław. Chłopiec lat 19, **kaleka**, bo kulawy, koleżeński i uczynny (to opinja jego kolegów) o silnej indywidualności, o silnej woli, wysoce ambitny, **natura twarda**. Nie wiem dla jakich powodów ksiądz katecheta Czechowicz i niektórzy z profesorów postanowili chłopca **złamać**. Chłopiec się w nauce zaniedbywał. Korzysta z tego dyrekcja i postanawia go ze szkoły wydalić, mimo braku uchwały grona profesorów.

Chłopiec, widząc co mu grozi, jak nigdy mu się to nie zdarzyło, udaje się do profesorów i prosi, by go przed konferencją pytano, chcąc sobie noty poprawić. — Niektórzy z profesorów zrozumieli chłopca, pytają go, noty otrzymuje lepsze, ksiądz katecheta i inni prośby jego nie uwzględnili.

Grozi chłopcu wydalenie. I znów, jak nigdy, przedtem prosi chłopiec ojca swego, by szedł do dyrekcji szkoły za nim się wstawić. Poszli, ojciec z synem, do p. dyrektora Weigta. Ojciec ze łzami w oczach błagał p. dyrektora, by ucznia w szkole zostawił, obiecując poprawę syna. Ani prośba, ani łzy starca nie wzruszyły twardego uporu.

Upokorzony i znękany ojciec poszedł do domu, syn zaś do klasy. I na godzinie szkolnej, bezpośrednio po rozmowie z dyrektorem, wystrzałem z rewolweru targnął się na swe życie, a we wtorek 5. bm. spoczął w grobie.

List drugi.

Otrzymany przez „Naprzód" z Wadowic o stosunkach panujących w tamtejszem gimnazjum państwowem:

W przeciągu ostatnich trzech lat mamy do zanotowania **trzy samobójstwa uczniów VII — VIII. kl. gimn.** delikatnie mówiąc na tle niepowodzeń w nauce.

W piątek, 1. bm. odbył się pogrzeb zmarłego przez **postrzał samobójczy** ucznia VIII. klasy gimn. Gromana, syna naczelnika stacji kolejowej w Klęczy. W czerwcu ubiegłego roku jeden uczeń się powiesił, a inny otruł. Nikt o tem nic nie pisał, bo cóż, są to dzieci albo robotników, albo urzędników mniej wpływowych, którzy „nic nie mają do gadania".

Jeśli wychowawcy mają być rzeźbiarzami duchowymi naszego przyszłego pokolenia, to sądzimy, że bardziej winni wnikać w położenie ogólne dziatwy i starszej młodzieży i nie dopuszczać, aby szkoła stała się udręką, z pod której uczeń wyzwala się samobójstwem.

—o—

Sąd nad robotnikami w Stanisławowie.

Stanisławów, w lutym.

Prawie rok upłynął, jak przed Trybunałem w Stanisławowie na ławie oskarżonych zasiadło 23-ch robotników w Dźwiniacza, którzy w walce o byt, stojąc w obliczu śmierci głodowej — narazić się musieli na ostry konflikt z kapitałem. W rezultacie dziesiątki tych robotników pomaszerowało na ławę oskarżonych o „zbrodnię gwałtu publicznego i zakłócenie spokoju". Trzech robotników zastrzelono, innych wpędzono do więzienia. Rok minął bezpowrotnie, lecz nie znikło podłoże, na jakiem rozrachunki między pracą a kapitałem się dokonywują.

Rok 1928-my dla klasy robotniczej m. Stanisławowa był rokiem ciężkich niesłychanie walk o prawo do życia i w szeregu tych walk — na czoło wysunęła się akcja robotników tartacznych o której swego czasu obszernie pisaliśmy na łamach „Dziennika Ludowego". — Oporne stanowisko pracodawców doprowadziło do tego, że po całym szeregu pertraktacji rozbijanych wskutek prowokacji pracodawców — robotnicy stanęli do walki strejkowej w miesiącu lipcu ub. r. Strejk trwał około 5-tygodni. Do walki ze strejkującymi robotnikami — kapitaliści zaangażowali z prowincji łamistrejków i na tem tle doszło następnie do ostrego konfliktu między kapitałem a robotnikami. Z miejsca kilkudziesięciu robotników znalazło się za kratami kryminału. — Na podstawie doniesienia policji — prokurator — oskarżył 25 robotników tartacznych (w tem jedną kobietę) o „zbrodnię gwałtu publicznego".

Dnia 29 stycznia br. wszyscy oskarżeni stanęli przed Trybunałem wyrokującym. — Oskarżał prok. Onuferko, rozprawie przewodniczył S. S. Okr. Krupka, bronili oskarżonych pp. Dr Darm i Dr. Zasławski.

Podczas rozprawy na twarzach prawie wszystkich członków Trybunału zarysowywało się silne zdziwienie, ba nawet oburzenie, skoro przesłuchaniem świadków i oskarżonych utwierdził się fakt, że

robotnik, za pracę 12-godzinną na dobę otrzymywał aż 1 zł. 80 gr.

(jeden złoty 80 groszy), mając na utrzymaniu rodzinę składającą się z 5-rga osób, czyli, że na utrzymanie jednej osoby wypadało po 30 groszy na dzień. I to był właściwy powód, dla którego robotnicy podjęli akcję strejkową, dla którego i Sąd zachował umiarkowanie przy wydawaniu wyroku na oskarżonych. Z pośród 25 oskarżonych Trybunał po naradzie zasądził 5—towarzyszy i 1—dną towarzyszkę na areszt od 1—3 miesięcy, z zawieszeniem kary na trzy lata, co w wielkiej mierze zawdzięczać należy świetnej obronie Dr. Darma i Dra Zasławskiego.

Przemówienie obronne Dra Darma — to nie szablonowa mowa adwokacka, ale świetna charakterystyka faktów, oddzielających istotę czynu karygodnego, zarzucanego robotnika przez kapitał, od podstawy, na jakiej buntować się musiał umysł nawet najcierpliwszego człowieka.

Zakończyła się wprawdzie rozprawa sądowa, robotnicy są na wolnej stopie, ale żadną miarą nie stanowi to o zakończeniu się walki klasowej między pracą a kapitałem. Żadne represje nie zdołają odstraszyć robotników, nie załamują biegu procesu dziejowego — odbywającej się systematycznej walki uciśnionych z uciskającymi. — Coraz więcej hartuje i umacnia się duch ludzi pracy, czyniąc z nich nieugiętych — szermierzy walki klasowej. O tem wiedzieć i pamiętać powinni kapitaliści. *Tel.*

Rada Klas. Związków Zawodowych w Stanisławowie i Okręgowy Kom. PPS. — składa tą drogą serdeczne podziękowanie pp. Dr Darmowi Arturowi i Dr. Zasławskiemu Eljaszowi za dzielną i bezinteresowną obronę robotników tartacznych w Stanisławowie przed Trybunałem w dniu 29 I. 1929 r.

Pożar w szybie naftowym

Stanisławów.

Dnia 1. bm. wybuchł pożar w szybie naftowym w Urycz firmy Rudolf, na szkodę Meilecha Rackentrotta, który zniszczył wieżę wraz z urządzeniem wiertniczem, wyrządzając szkodę około 1000 dolarów amer. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, przy ogrzewaniu rur dnia poprzedniego przez robotnika Iwana Onyśkę, wskutek czego ogień dostał się do trocin, będących w pace w szybie, od których zajęła podłoga, następnie cały szyb.

KTO MA TE NUMERY?

WARSZAWA, 7. lutego. (A. W.) W drugim dniu ciągnienia 4-tej klasy Loterji państw., padły większe wygrane na następujące numery:

80.000 zł. — nr. 43019, 10.000 zł. nr. 142328, 1000 zł. — nr. 64681, 800 zł. — nr. 14118, 64234, 78254, 99034, 600 zł. — nr. 34154, 55731, 59080, 59359, 80090, 83182, 85937, 90192, 94521, 97178, 98723, 108213, 116223, 140113.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem odbyły się zawody o mistrz. biegu zjazdowego w którym wyniki przedstawiają się następująco:

1) Czech Br. (Polska) 6.52 sek.
2) Brachen (Anglja) 6.55 sek.
3) Launer (Szwecja) 8.21 sek.
4) Kaufman (Szwajc.) 8.24 sek.
5) Trojani (Szwajc.)
7) Krzeptowski (Polska) 8.43 sek.
9) Czech Wł. (Polska) 9.05 sek.
14) Szuleja (Polska) 10.48 sek.

Zwycięstwo Br. Czecha należy uznać za duży sukces narciarstwa Polski, tembardziej, że Anglicy i Szwajcarzy celują w biegu zjazdowym.

ZAKOPANE 7. lutego. (Pat.) We czwartek, odbył się w Zakopanem bieg narciarski dla pań. Start znajdował się na Gubałówce przy krzyżu, trasa prowadziła przez Lipki do mety na Wilczniku i wynosiła 5 klm. Różnica wzniesienia 300 m. Pogoda mroźna i słoneczna, warunki z powodu zlodowaciałego śniegu bardzo ciężkie.

Z 29-ciu zgłoszonych zawodniczek startowało 23 do mety doszły 22. Wobec niestawienia się przedstawicielek Węgier i Włoch rywalizacja miała miejsce tylko między zawodniczkami czechosłowackimi, polskimi i Szwajcarką.

Wyniki są następujące: 1. Bronisława Polankówna (Polska) 31 m. 34 sek., 2. Frydlanderowa- Hawlowa (Czechosłow.) 34.29, 3. Ela Ziętkiewiczowa (Polska) 35.20, 4. Zofja Stopkowa (Polska) 36.30, Startująca Szwajcarka zajęła 20-te miejsce w czasie 44.22.

—o—

Kongres mniejszości nar. odbędzie się w Genewie.

WIEDEŃ, 7. II. (PAT.). Pod przewodnictwem b. posła słoweńskiego do parlamentu rzymskiego Dr. Wilfana, obradowała we Wiedniu z początkiem lutego br. Rada europejskich kongresów mniejszości narodowych — Uchwalono zwołać tegoroczny kongres w czasie od 26—28 sierpnia do Genewy. Na konferencji prasowej, na którą zaproszono tylko małą część dziennikarzy, zapowiedział Wilfan akcję w Lidze Narodów na rzecz mniejszości narodowych. Postanowiono zwłaszcza żądać utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszości.

Ohydna zbrodnia.

W niedzielę 3 bm. w południe pasażerowie jadący autobusem z Radomia do Skaryszewa byli świadkami okropnej sceny. Obok szosy, którą jechał autobus uciekało dwoje staruszków, a za nimi gonił z zakrwawioną siekierą młody wieśniak. W pewnym momencie dopadł on uciekających, jednem uderzeniem rozpłatał głowę kobiecie, poczem dopadł starca i zadał mu kilka śmiertelnych ciosów. Po spełnieniu tego morderstwa sprawca rzucił się do ucieczki w kierunku wsi Janiszpola. Natychmiastowa pomoc okazana staruszkom przez pasażerów autobusu nie zdołała nieszczęśliwym ocalić życia. Tymczasem morderca, jak się później okazało, notoryczny przestępca Jan Jasiński, udał się do mieszkania swego szwagra, a zastawszy go leżącego w łóżku, zamordował go, zadając mu kilka ciosów siekierą. Po dokonaniu tego nowego mordu, udał się do swej chaty, leżącej w sąsiedztwie i dopełnił zemsty na własnej żonie oraz paromiesięcznem dziecku, przebijając oboje widłami. Nakoniec podpalił własną chatę i uciekł do lasu. Pościg za ohydnym zbrodniarzem nie dał dotąd rezultatu. Jak się dowiadujemy, Jasiński był już 17 razy karany sądownie za różne kradzieże, pijatyki i rabunki, i ostatnio przed kilkoma dniami wypuszczony został z więzienia. — Powodem ohydnego morderstwa były niesnaski na tle majątkowem.

Wybuch amunicji podczas procesji.

Kilkadziesiąt osób ciężko rannych.

Rzym, 7. II. (AW.). „Popolo di Roma" donosi o nieszczęśliwym wypadku, który się zdarzył podczas wielkiej procesji, urządzonej na cześć św. Agaty. Jak zwykle podczas procesji strzelano z moździerzy, przyczem nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności iskra padła na nagromadzoną obok amunicję i spowodowała wybuch. Panika, która powstała wśród wielotysięcznej rzeszy uczestników procesji nie mogła być opanowana. Ludzie rozbiegli się momentalnie na wszystkie strony. Na ulicy przez którą przechodziła procesja pozostało jedynie kilkadziesiąt osób bardzo ciężko rannych.

Epidemja grypy szerzy się.

WARSZAWA. 7. lutego. (A. W.) Silne mrozy jakie nawiedziły ostatnio Warszawę wzmogły w sposób katastrofalny epidemję grypy i anginy. Apteki zawalone pracą. Lekarze z największą tylko trudnością mogą podołać zadaniu.

WIEDEŃ. 7. lutego. (A. W.) Od kilku dni grasuje tu w zastraszający sposób grypa, która jednakowoż na szczęście niema dotąd charakteru złośliwego. Wypadki zapalenia płuc są bardzo nieliczne. Wszystkie szpitale przepełnione.

PARYŻ. 7. lutego. (A. W.) W związku z szalejącą epidemją grypy władze francuskie nakazały aptekom sprzedaż lekarstw w ciągu niedziel i świąt. Dotychczas apteki, prócz dyżurujących były w te dni zamknięte.

Dlaczego brak węgla we Lwowie.

Od kilku dni daje się we Lwowie odczuwać dotkliwy brak węgla. Komisarz Rządu dr. Nadolski zasięgnął informacji w tej sprawie i dowiedział się, że wina leży w tem, iż Dyrekcja krakowska powstrzymała transport węgla, a tymczasem miastu grozi katastrofa.

Zauważyć należy, że szpitale nasze, a przedewszystkiem zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie i szpital powszechny mają zapasy węgla na wyczerpaniu. Jeżeli władze centralne nie wpłyną na dyrekcję krakowską — brak węgla może wywołać bardzo niepożądane następstwa.

—o—

Wybór Miss Europy.

PARYŻ. 7. II. (PAT.). Jury konkursu piękności przyznało tytuł Miss Europy kandydatce węgierskiej. Najgroźniejszymi jej konkurentkami były: Miss Polonia oraz przedstawicielki Francji i Grecji. Kandydatki ukazywały się u jury kolejno w toalectach wieczorowej i spacerowej. Wybór był niezmiernie trudny. Jutro wszystkie kandydatki do zaszczytnego tytułu Miss Europy wyjadą do Nicei, gdzie zabawią do wtorku.

Kapitan zastrzelił kaprala i popełnił samobójstwo.

BYDGOSZCZ. 7. lutego. (A. W.) „Dziennik Bydgoski" donosi o tragedji jaka wydarzyła się w Bydgoszczy w koszarach 62 pułku, w prywatnem mieszkaniu kpt. Teichmana. Z niestwierdzonych dotychczas przyczyn kpt. Teichman 3-ma strzałami w skroń zabił młodego kaprala, poczem usiłował popełnić samobójstwo, raniąc się w głowę. Stan kpt. Teichmana jest beznadziejny.

—:o:—

Telegramy.

25- LECIE POLSK. TOW. FILOZOFICZNEGO WE LWOWIE.

LWÓW 7. lutego. (A. W.) W dwudziestopięciolecie istnienia Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, odbędzie się 12. lutego 1929 o godz. 19-tej w auli Uniwersytetu J. K. Uroczyste zebranie. Po zagajeniu przewodniczącego prof. dr. K. Twardowskiego nastąpi odczyt dra Tadeusza Kotarbińskiego, profesora Uniwersytetu warszawskiego p. t.: „Analiza materjalizmu".

—o—

7 TYSIĘCY GOŚCI W ZAKOPANEM.

KRAKÓW 7. lutego. (A. W.) Z Zakopanego donoszą, że nieznac tam braku mieszkań. W pensjonatach są jeszcze wolne pokoje. Razem z gośćmi przybyłymi na zawody bawić ma obecnie w Zakopanem około 7.000 osób.

—:::—

BRAK WIEŚCI O LINDBERGHU.

WARSZAWA. 7. lutego. (A. W.) „Kurjer Czerwony" donosi z Nowego Jorku, że od 24 godzin brak tam wszelkich wiadomości o Lindberghu, który wystartował z Punta Arenas do Panamy. W kołach lotniczych przypuszczają, że Lindbergh poleciał wprost do Cristobal.

—o—

WARSZAWA WYSŁAŁA W CIĄGU ROKU 210 MILJONÓW LISTÓW.

WARSZAWA. 7. lutego. (A. W.) W r. ub. wysłano z Warszawy ogółem 210 milj. listów. W porównaniu z r. 1927 liczba ta wzrosła niemal w trójnasób.

Badanie artykułów żywności.

Miejski Zakład badania środków żywności wykonał w styczniu b. r. 1087 analiz, z czego 104 spraw oddano na drogę sądową. Pocieszającym i godnym zanotowania jest fakt, że w tym miesiącu ani w jednym wypadku mleko nie było rozwodnione, a chociaż pewna ilość spraw o mleko oddano do sądu, to chodziło w tym wypadku o zbieranie mleka a nie o rozwodnienie. Z 519 prób zakwestjonowano 43. Masła badano 70 prób, z czego 8 spraw oddano do sądu, gdyż jeszcze ciągle napotyka się masło zmieszane z margaryną lub tłuszczem kokosowym. Masła tego dostarczają włościanie z dalszych okolic wprost do domów lub do sklepów. Zauważyć należy że ostatnio pojawiły się w handlu margaryny roślinne tak dobrze przyrządzone, że ich na oko nawet wprawny kupiec rozeznać nie może. Dopiero dokładna analiza wykaże jakość tłuszczu. Inne tłuszcze były bez zarzutu tylko zamiast oliwy oznaczonej jako prawdziwa francuska występuje olej Soji lub orzechy.

W mące i chlebie znajduje się coraz częściej dodatek mąki jęczmiennej, stąd chleby są kruche, rozsypują się albo niewypieczone i zakalcowate.

W wędlinach pojawia się kartoflanka. Ostatnio zauważono ją w parówkach czego dotychczas nie było.

Z korzeni pieprz i papryka nie bywały już fałszowane, a cynamon poprawił się wprawdzie ale 4 sprawy oddano sądowi z powodu domieszki łup kakaowych. Kakao, herbata i kawa nie były fałszowane, czekolada zaś w dwóch wypadkach zawierała tłuszcz kokosowy. Ocet spotykano często żółto barwiony z etykietą „ocet winny". Taki ocet nie ma zwyczajnie nawet podobieństwa do winnego, który zresztą zupełnie znikł z handlu z powodu wysokich cen wina.

—o—

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Zasądzeni za zamordowanie śp. Sobińskiego

ponownie przed sądem.

Kaczor, Jajko i Żuków o oskarżonym Werbickim.

W sprawie Atamańczuka i Werbickiego, oskarżonych o zamordowanie kuratora ś. p. Sobińskiego, nie nagromadzono w śledztwie bezpośrednich dowodów ich winy. Wielu jednak świadków zeznało przeciw nim obciążająco podczas poprzedniej rozprawy, co zadecydowało o ich losie. Między innymi kilku kryminalistów obciążyło swemi zeznaniami Werbickiego, podając, że w czasie gdy oskarżony przebywał w więzieniu, przyznał się przed nimi do popełnienia zbrodni. Wczoraj przesłuchano ich ponownie.

Pierwszy z nich Wasyl Żwir podał, że siedząc w celi spólnie z bratem Werbickiego, Michałem, widział jak ten przez okno komunikował się z innymi więźniami przy pomocy „grypsów".

Następnie przesłuchano Bazylego Kaczora, b. klucznika aresztów policyjnych, który został skazany za śmiertelne pobicie śp. Romana Wenklera. Podał on, że w czasie gdy przebywał w więzieniu wraz z Werbickim, pewnego razu tematem rozmowy było morderstwo na osobie śp. Sobińskiego. Werbicki powiedział wówczas: „ja o tem lepiej wiem, jak pan, gdyż tam byłem".

Po Kaczorze stanął przed trybunałem K. Jajko, b. klucznik Brygidek, skazany na karę śmierci za otrucie swej żony, następnie zaś ułaskawiony na 20 lat więzienia. Wrażenie zjawienia się jego na sali spotęgowane zostało oświadczeniem: że nie chce zeznawać.

— Nic nie chcę mieć wspólnego z prawdą i sprawiedliwością — zaznaczył na wstępie. — Mówiłem prawdę, lecz mi nie wierzono i srogi los mię spotkał.

Po przerwie Jajko zmienił swe postanowienia i począł zeznawać. Był on obecny w czasie rozmowy Kaczora z Werbickim, lecz nie słyszał, by on przyznał się, iż brał udział w zamordowaniu śp. Sobińskiego. Ze słów Werbickiego mógł się jednak Kaczor domyśleć, że wie on o tem więcej, niż chce mówić.

Jednym z najbardziej osobliwych świadków z grupy tych wykolejeńców życiowych jest Teodor Żuków, odbywający karę dwuletniego więzienia za kradzieże. W czasie śledztwa przeciw oskarżonym zgłosił się on do sędziego śledczego i zeznał, iż Werbicki, przebywając z nim w jednej celi, przyznał się do zamordowania śp. Sobińskiego. Podał on przytem wiele szczegółów świadczących o swej prawdomówności. Werbicki opowiadał mu, że przyjechał autem na miejsce zbrodni, strzał został oddany na parę kroków do śp. Sobińskiego, dalej, że był ubrany w bucіki o podeszwach gumowych w celu utrudnienia agnoskowania sprawcy po odciskach bucików w ziemi, w końcu dodał, że koledzy uwolnią go z więzienia. Żuków był więc ważnym świadkiem obciążającym Werbickiego tak samo jak Stecjukowa, lub p. Hasman Atamańczuka.

Obrona, aby osłabić zeznania Żukowa, powołała szereg świadków, na okoliczność, iż jest on moralnie i intelektualnie małowartościową jednostką. Na poprzednim procesie ujemne świadectwo o Żukowie złożyli świadkowie znający go od dawna. Lekarze zaś, którzy badali stan umysłowy Żukowa orzekli, że jest degeneratem.

Wczoraj stanął on przed trybunałem, w ubraniu aresztanckim, budząc wesołość wśród obecnych na sali swemi odpowiedziami. W szczególności zaprzeczył, by Werbicki mówił mu cośkolwiek o zamordowaniu śp. Sobińskiego. Przeciwnie ciągle mówił, że jest niewinny. Gdy mu przewodniczący odczytuje poprzednie jego zeznania, Żuków twierdzi, że nic o tem nie wie, co w protokołach było napisane, kazano mu — więc podpisał.

Prokurator: Czy pamięta pan, że przed rokiem był pan i zeznawał w tej sali?

Żuków: Nie wiem, lecz jak pan radca mówi, że byłem — to tak było. (Śmiech na sali).

Osobliwy ten świadek, przecząc wszystkiemu wskazywał ręką na swą głowę, demonstrując w ten sposób, że tam rzekomo nie wszystko jest w porządku.

Gdy Żuków pod konwojem policjanta odchodził ze sali, na twarzy jego odbijało się jakgdyby zadowolenie, że „egzamin" wypadł dobrze.

Po przesłuchaniu tych świadków, przystąpiono do odczytywania aktów z poprzedniego procesu.

—o—

Napad rabunkowy przy ul. Bernsteina.

Mozes Horowitz, współwłaściciel składu mąki, zam. przy ul. Bernsteina l. 14, wczoraj po godzinie 7-mej wiecz. wracał do domu, mając przy sobie teczkę, w której znajdowało się około tysiąc dolarów. W chwili, gdy Horowitz znajdował się w klatce schodowej niespodzianie jakiś osobnik ugodził go tępem narzędziem w szczyt głowy, poczem po krótkiem szamotaniu wyrwał mu teczkę i począł uciekać.

Na krzyk napadniętego przechodnie poczęli ścigać rabusia. Bandyta uciekając potknął się, przyczem zgubił teczkę, a część pieniędzy wypadła na chodnik. Jeden ze ścigających, widocznie wspólnik rabusia, porwał wówczas teczkę i zbiegł, rozsypane banknoty pozbierano i zwrócono poszkodowanemu.

Okazało się następnie, że Horowitz został zraniony w głowę. Pierwszej pomocy udzielił mu lekarz zamieszkały przy tej ulicy.

Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za rabusiem.

Jaka jest przyczyna niebywałych mrozów?

Wczoraj było we Lwowie 28 st. mrozu i około 650 odmrożeń.

Wiedeński Instytut meteorologiczny zapowiada radykalną zmianę temperatury w Europie. — Twierdzi on, że w miejsce łagodnego klimatu oceanicznego, który panował w Europie, przyjdzie teraz ostry klimat kontynentalny, którego cechą są mroźne zimy i upalne lata. Na zmianę klimatu wpływa wzmożona obecnie działalność plam słonecznych.

Niebywałe mrozy ogarnęły południową Europę. — W **Grecji** temperatura spadła do 23 st. W **Turcji** srożą się burze śnieżne, wywołując przerwy w ruchu kolejowym. Są też ofiary w ludziach. Wzdłuż wybrzeży **Hiszpanji** i **Portugalji** w zatoce Biskajskiej szalała w ostatnich dniach burza śnieżna. Cały szereg statków i łodzi uległo rozbiciu. Parowiec angielski „Orio" wpadł na rafę. Załogę uratowano. Koło Finisterre zatonęło 20 rybaków.

Mrozy we **Włoszech** wywołały liczne ofiary. W Neapolu kucharz okrętowy wyszedł z kuchni na powietrze i wskutek gwałtownej różnicy temperatury zmarł. Dwie inne osoby w podobny sposób straciły życie, kiedy wyszły z mieszkania. Na Sycylji druty telefoniczne popękały wskutek mrozu.

W **Bawarji** od r. 1905 rzeki nie były tak pokryte lodem jak obecnie, a na Dunaju od lat 28 nie było jednolitej powłoki lodowej na tak wielkiej przestrzeni. Dunaj zamarzł nad granicą austrjacka na przestrzeni około 100 klm.

Bardzo silne mrozy panują też w **Rosji**. W Moskwie notowano — 37 st., w Leningradzie 30 st., na Syberji — 40 st. W miejscowości Ulanbator (Mongolja) termometr wskazywał — 57 st., w Wiatce 40 st.

Silne mrozy panują w Wileńskiem, Poznańskiem, na Śląsku i Podkarpaciu. Cieplej było w ostatnich dwóch dniach na Polesiu i Mazowszu. W Krakowie po krótkiej odwilży mróz znowu przybrał na sile. Z powodu ostrych mrozów ginie ptactwo, a szczególnie gołębie majackie.

We Lwowie było w nocy ze środy na czwartek 30 stopni. Wypadków odmrożeń było wczoraj około 650, przy temperaturze 28 st.

Aby uniknąć odmrożeń, należy wystrzegać się ogrzewania na mrozie uszu lub policzków rękami bez rękawiczek. Wszelkie dotknięcie ciała ręką lub wilgotną materją powoduje niebezpieczne odmrożenia. Wychodząc na ulicę, należy uszy dobrze okrywać, gdyż najczęściej ulegają one odmrożeniu.

—o—

Ognie płoną po placach miasta, aby ulżyć ofiarom mrozu.

Długotrwałe mrozy, od dawnych lat niebywałe we Lwowie, srodze dokuczają mieszkańcom miasta. Kogo nie zmusza obowiązek, nie wychodzi z domu, aby uchronić się od zimna. To też szczególnie wieczorami słaby ruch panuje na ulicach miasta.

Szalejące mrozy są zabójcze przedewszystkiem dla tych, którzy zmuszeni są pracować na dworze fizycznie lub też uprawiają handel uliczny. Aby bodaj w części zapobiec skutkom zimna, Magistrat wzorem innych miast, zarządził rozniecenie palenisk po placach miejskich. W Warszawie palą węgiel w specjalnie do tego urządzonych koszach. Wczoraj popołudniu we Lwowie urządzono po licznych placach paleniska z drzewa, które płonęły w dużych polaniach do późna w nocy. Zarządzenie to jest dobrodziejstwem dla licznych ofiar groźnej zimy.

Tu należy dodać, że zgórą minęło 40 lat, jak w czasach szalejących mrozów palono ognie po ulicach miasta.

—o—

Pożary mieszkaniowe.

W mieszkaniu dr. Jakóba Szwarca, przy ul. Kopernika l. 26, służąca Kazimiera Madrejówna, przyrządzając na maszynce gazowej masę do zapuszczania podłogi, spowodowała wybuch terpentyny i pożar mieszkaniowy.

Z powodu nadmiernego napalenia w piecu zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu Czudyka Cheilbrachta w Rynku pod l. 12.

W mieszkaniu Berty Lempertowej przy ul. Zamojskiego wybuchł pożar mieszkaniowy, przyczem spaliła się szafa z garderobą, wartości 1470 zł.

W realności przy ul. Domsa l. 4, zapaliła się sadza w kominie.

We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

Miejski budżet opieki społecznej.

Na komisji opieki społecznej dr. Seidel przedstawił w dalszym ciągu budżet opieki społecznej na rok 1929/30, przyczem podwyższono znacznie subwencję Zakładu ciemnych a na wniosek dyr. Süssera subwencję na uzdrowisko dzieci żydowskich w Dębinie. Komisja opieki społecznej ze względu na szeroką skalę zakrojoną działalność miasta na polu opieki społecznej żąda podwyższenia budżetu zwyczajnego o 230.000 zł. a ponadto zaleciła budowę kilku zakładów opiekuńczych, których brak daje się dotkliwie odczuwać we Lwowie. Komisja domaga się dalej urządzenia centralnego ogrzewania w zakładach opieki społecznej na ul. Kadeckiej.

ODZNACZENIE TOWARZYSZA HIERONIMKI.

Jak donoszą pisma francuskie, znany publicysta polski i działacz społeczny tow. Hieronimko odznaczony został krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

Młodzież Socjalistyczna

Kongres Młodzieży Robotniczej.

Wśród serdecznego nastroju odbywał się w starym Grodzie Wawelskim, przy współudziale 150 delegatów, II Zjazd Org. Młodz. T. U. R.

Zjazd zagaił przewodniczący C. K. W. tow. Garlicki, podnosząc ważność momentu, w którym na narady zebrali się delegaci Młodzieży Robotniczej. W chwili tej klasa robotnicza musi walczyć o utrzymanie swoich praw ze wzmożoną na siłach i rozpanoszoną burżuazją. Walkę tę utrudniają z jednej strony komuniści a z drugiej bebechowcy, rozbijając jedność obozu socjalistycznego. Z uznaniem podkreślił fakt połączenia się z Org. Młodz. T. U. R. „Siły" Górnośląskiej, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

Po przemówieniu zagajającego i wyborze prezydjum, powitał Zjazd przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej Młodzieży tow. Rewentloff, omawiając sytuację klasy robotniczej w Europie, w której w kilku krajach rozpanoszył się faszyzm, dający się szczególniej we Włoszech klasie robotniczej we znaki. Porównuje następnie położenie Młodzieży Rob. krajów demokratycznych z położeniem włoskiej Młodzieży Rob. i wskazuje na jej ciężką, podziemną pracę. Włoska Młodzież, mimo strasznego terroru bojówek faszystowskich, zdobywa coraz więcej zwolenników dla idei socjalizmu, a tem samem coraz bardziej zyskuje na sile.

Po przemówieniach im. T. U. R. tow. Kopcińskiego, im. Z. P. P. S. tow. Kłuszyńskiej, przedstawiciela krakowskiej P. P. S., krakowskiej Rady Związków Zawodowych, odczytaniu telegramu z C. K. W. P. P. S., przemawiali przedstawiciele: Niemieckiej Organizacji Młodzieży „Jugendbundu", „Freiheitu", „Siły" Cieszyńskiej i Z. N. M. S.: poczem przystąpiono do obrad.

Pierwszy referat na temat „Znaczenie organizacji Młodzieży w ruchu robotniczym" wygłosił tow. Garlicki, który w tezach swoich słusznie podkreślił, że w parze z przebudową gospodarczą musi uledz przemianie i dzisiejsza kultura burżuazyjna. Kultura robotnicza łączy się ściśle ze wzrostem wpływów klasy robotniczej. Już dziś zdolną jest klasa robotnicza do wytwarzania własnej kultury. Wprawdzie w wielu wypadkach podlega ona wpływom kultury burżuazyjnej, ale z tego musi się otrząsnąć. W pierwszym rzędzie powołaną do tego jest Młodzież Robotnicza, której celem winno być utrzymanie i tworzenie kultury robotniczej. Jej obowiązkiem jest stworzyć **„Nowego człowieka w Nowem społeczeństwie"**. Tezy te bez zmian przyjął Zjazd jednogłośnie.

W sprawozdaniu z działalności z C. K. W. tow. Niemyski wskazał na ogrom prac egzekutywy C. K. W., podniósł karność Kół, które zawsze stosowały się do wskazań C. K. W przeciągu trzech lat Org. Młodz. T. U. R. powiększyła stan swoich Kół do liczby 126 z przeszło 7.000 członków. Zaznaczył, że prawie już wyszliśmy ze stanu organizowania się i stajemy się organizacją masową. Tezy referenta z małymi poprawkami zostały przyjęte.

Tow. Pragerowa w referacie swoim „Walka o ochronę pracy młodocianych" podniosła krzywdy Młodzieży i wyzysk na niej stosowany przez pracodawców. Do sprawy tej na łamach naszego dodatku jeszcze powrócimy.

O sporcie robotniczym referował tow. Jabłoński, zwracając uwagę na wychowanie fizyczne. Sport wyrabia człowieka nietylko fizycznie, ale też doskonali charakter. Zjazd polecił kołom w myśl rezolucji referenta ścisłą współpracę z Z. R. S. S. Rob. drużyny Sport. „T. U. R." obowiązane są wstępować do Z. R. S. S.

Ostatnim referentem był tow. pos. Kwapiński, który nowo'ywał Org. Młodz. T. U. R. do pracy wśród Młodzieży wiejskiej, która, żądna oświaty, chętnie garnie się pod socjalistyczne sztandary. Do niej trzeba iść w myśl słów wieszcza: „z kagańcem oświaty", podać jej rękę i wyrwać z splotów klerykalno - obszarniczych. Wtedy tylko będzie można myśleć o lepszem Jutrze, **kiedy cały lud pracujący miast i wsi stanie do walki o Socjalizm.**

Następnie Zjazd przystąpił do omówienia spraw Czerwonego Harcerstwa, rokującego duże nadzieje i do spotkań i obozów letnich, które mają olbrzymi wpływ na rozwój Organizacji.

Wreszcie wybrano nowy C. K. W., który rozszerzono do liczby 26 osób i Komisji Rewizyjnej w liczbie dziewięciu osób i dwóch zastępców.

Jak widać z powyższego, Zjazd zajmował się kwestjami pierwszorzędnej wagi dla Młodzieży Robotniczej. Trzy lata pracy wywarły swoje swoje piętno i dają prawo do liczenia się z Organizacją. Ci z pośród starszych Towarzyszy, którzy może przedtem z pewnym lękiem spoglądali w przyszłość, szukając następców, dzisiaj spokojni, składają powoli ciężar pracy na młodych. Idzie ni wstrzymanym pędem „Młoda Gwardja Proletarjackich Mas", by stoczyć już wkrótce ostatnią bitwę o Słońce Przyszłości — Socjalizm.

Hrw.

W kuźni nacjonalizmu.

I.

Wielka pożoga światowa, wojna, jak i inne tego rodzaju międzynarodowe wstrząśnięcia przyniosły nam w spadku spotęgowanie żywiołów nacjonalistycznych. Trzeba przyznać, że misterna agitacja i propaganda nacjonalizmu w jego ujemnem znaczeniu potrafiła nawet sięgnąć do mas ludowych. Każdy nacjonalizm ma to do siebie, że widzi wszystko złe w drugim, nie dostrzegając, że sam pełen jest nietolerancyjności i uczuć z „miłością bliźniego" nic nie mających wspólnego. Bardzo często próbują mnieszczańscy politycy oddzielić t. zw. patrjotyzm i umiłowanie własnego narodu od szowinizmu narodowego; w rzeczywistości w ujęciu burżuazyjnem zanika zupełnie granica między temi dwoma pojęciami.

Wszak pamiętamy wszyscy, jak podczas wielkiej wojny każde państwo przy pomocy prasy, kleru i innych czynników właśnie w imię „patrjotyzmu" wysyłało w piekło wojenne miljony ofiar — wszak we Francji nie było pogardliwszego słowa jak Niemiec i odwrotnie Niemcy wysyłały swoich żołnierzy z hasłem „Boże skarz Anglję". Ale nie tylko podczas wojny ale i w okresie powojennym burżuazja czynem i słowem sieje nienawiść narodową, zaczynając bardzo często od zatruwania młodego pokolenia. Cel tego jest jasny: chodzi o odwrócenie uwagi klasy pracującej od jej najżywotniejszych interesów, od walki klasowej z ustrojem kapitalistycznym, aby tem łatwiej udaremnić jednolity front międzynarodowego proletarjatu w jego walce o wyzwolenie pracy. Wiemy, aż nadto dobrze, że wojna — to bezpośrednia konsekwencja kapitalistycznego ustroju, że zbrojenie na lądzie i morzu i rozbudzanie szowinizmu — to zamaskowane machinacje kapitalizmu jednego kraju, który widzi się zagrożony w swoich rynkach zbytu przez przemysł drugiego kraju. Dlatego też tylko z daleko idącym sceptyzmem może klasa pracująca odnosić się do paktów antywojennych, bo nie one zaważą na szali, ale rozkazy kierowane z Rad Naczelnych koncernów, trustów i wielkich banków.

Jeśli nam socjalistom rzuca się dość często zarzut, że jesteśmy międzynarodowcami, że sprzeniewierzamy się własnej ojczyźnie, to wystarczy zacytować słowa Jauresa: „że wiele kosmopolityzmu zbliża do ojczyzny, mało — oddala". Słowa Jauresa, to słowa wodza socjalizmu francuskiego, który w przededniu wojny w czasie rozpasania się najniższych instynktów odważył się protestować przeciw zbrodni, przeciw wojnie. Jaures realizował swój protest, ginąc od morderczej kuli szowinisty francuskiego. I mogą pewno być z tego dumni socjaliści, że poczuwają się do prawdziwej międzynarodowej solidarności. Nic dziwnego więc, że socjaliści francuscy i polscy wbrew burżuazyjnej opinji ich krajów domagają się zniesienia okupacji Nadrenji, nic dziwnego powtarzamy, że każdy sukces socjalistyczny, każde posunięcie tej czy innej partji robotniczej budzi tak żywy oddźwięk w sercach mas robotniczych na całym świecie.

K. S.

Wszystko widzimy -- o wszystkiem wiemy.

Sprawy niezmiernie wielkiej wagi rozgrywają się w naszym Sejmie. Patrzymy na ostrą i zawziętą walkę przedstawicieli ludowych, wybrańców robotniczych, — posłów socjalistycznych — z „wszechpartyjną" reakcją wszystkich narodowości. Jesteśmy świadkami zmagań o prawa robotników, patrzymy na ataki skierowane przeciwko klasie robotniczej, jesteśmy świadkami rosnących niebezpieczeństw dla demokratycznego ustroju.

Wszystko od lewicowych NPR-ów poprzez „jedynkę" aż do najczarniejszej reakcji prawicowej sięga po zdobycze robotnicze.

Kiedy po demagogicznych hasłach wiecowych rozmaitych „obrońców ludu" trzeba się zabrać do pozytywnej pracy, kiedy chodzi o prawa robotników, wyłazi szydło z worka. — Ani znaku z „przyjaciół" robotniczych z czasów przedwyborczych. — Z oburzeniem i pogardą spogląda robotnik i chłop na tych którzy zręcznie umieli wyzyskać jego zaufanie, którzy potrafili go nakłonić pod hasłami narodu i Boga do głosowania na swoich wrogów, wrogów wszelkiego postępu, zwolenników ciemnoty ludowej.

Z wyrazami politowania patrzymy na zdrajców interesów robotniczych, którzy pozwolili się użyć jako narzędzie reakcji, stając się posłusznymi woli „pułkowników" świadomie i podświadomie szkodząc sprawie robotniczej.

Jedną z najgłówniejszych zadań, jakie spełnić ma przedstawicielstwo ludowe — to obrona demokracji.

Zadanie swoje spełniają doskonale posłowie socjalistyczni.

Jedynie i wyłącznie oni jako przedstawiciele proletarjatu w Polsce zdawać sobie mogą sprawę z doniosłości dzisiejszych wydarzeń. — To też z należytą energją z pełną świadomością swych czynów, występują do walki o demokratyczny ustrój, dający klasie robotniczej możliwość objęcia władzy.

Młodzież robotnicza z baczną uwagą śledzi walkę kapitału i kleru z masą robotniczą.

Ze zdwojoną energją przystąpi ona do szerzenia haseł idei socjalistycznej, z całą otwartością wskazywać będzie na fałsz i obłudę maskowanych i „bezpartyjnych" „przywódców"!

Silniej niźli kiedyindziej ruszy uświadomiona i zorganizowana w TUR-ze młodzież robotnicza, do szerzenia oświaty wśród ludu, do organizowania ciągle nowych placówek, walczących z krzywdą dzisiejszego ustroju społecznego, do budowy nowoczesnych szkół postępu i oświaty, do wychowywania nowych ludzi nie znających kast, i nie uginających się kornie przed obywatelami I-szej klasy, kpiących z „szlacheckich" rodów i książęcych jaśnie panów.

H. A.

Organizacje Młodzieży Robotniczej T. U. R. na prowincji proszone są o nadsyłanie artykułów, korespondencji z życia organizacji na adres: Redakcja „Dziennika Ludowego" dla „Młodzieży Socjalistycznej".

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. Pałkiewicza, składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam kol. ZZK. Feszczaka Bazylego, Jabłońskiego Franciszka i Wilka Józefa. Jaremczuk Jakób.

Wezwany przez tow. Inwała i Zborka, składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego" kwotę zł. 5.— i wzywam tow. Wojtowiczową Zofję, Bogacza Rudolfa, Czerneckiego Bronisława i Lewickiego Florjana (wszyscy Kasa chorych Borysław), do złożenia odpowiednich kwot na ten cel i wezwania dalszych. Jan Stolarz.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam następujących Towarzyszy do złożenia odpowiednich kwot: Tow. dra Skibińskiego Rudolfa Drohobycz, Waronicza Antoniego, Sikorę Ignacego, Skowrońskiego Władysława, Starościaka Piotra, Komiszaka Jana, Urbanowicza Mieczysława, Majkę Piotra, Chuchlę Ignacego, Krzanowskiego Stanisława, Gebadta Franciszka, (wszyscy z „Polminu" Drohobycz), Szyfurka Dymetra, Drohobycz „Galicja", Krześcijana kierownika raf. „Galicja" Drohobycz jak również do zaprenumerowania „Dziennika Ludowego". Iwanicki K. „Polmin" Drohobycz.

Wezwana przez tow. Szkurata Władysława, z Bitkowa, składam zł 5.— i wzywam również do złożenia takiej samej kwoty następujących tow.: Mokrzyckiego Jana, Gawła Błażeja, Wyderkę, Lach-owicza Józefa (z Kasy chorych w Nadwórnej), Cwynarową Katarzynę, Małaczyńską, Hrebeniuka Michała, Piwowara (z Bitkowa), Schmerzlera, dr. Birna, Ochmana Wiktora, Wiśniewską (ze Stanisławowa), Stompego, Kasa chorych, Sambor, Borzęcką, Winniki koło Lwowa, Atanowskiego Juljana Kasa chorych Jędrzejów, Czechowskiego Bolesława, Sosnowiec, Stażykową Katarzynę Borysław, Zajączkowską Józefę Borysław, Koneczną Borysław, Bania Kotowska, Germańskiego Franciszka, Tustanowice— Wysypy. Adela Wulczekowa.

Wezwani składają na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego": Ida Dawidowicz zł. 5.—, Marja Czajkowa zł. 5.—, Aleks. Janicki zł. 5.—, Józef Oktawiec zł. 10.-, Feliks Przewłocki zł. 5.—, Jan Wolf zł. 5.—.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Lud." ul. Sykstuska 21. II. p., lub Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy l. 2.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Piątek, o 7.30 „Broadway".
Sobota, o godz. 3.30 „Pan Damazy".
Sobota, o 7.30 „Tajemnicza Dama".
Niedziela o godz. 4, „Nóżki na stół".
Niedziela, o 7.30 „Broadway".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Piątek, o 7.30 „Szkoła Kokot".
Sobota o 7.30 „Szkoła Kokot".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:
Poniedziałek, 11. lutego: Vera Schwarz, primadonna i I. sopranistka oper w Berlinie, Wiednu, Londynie i t. d.

—o—

WYSTĘPY nieporównanej Mieczysławy Ćwiklińskiej w Teatrze Małym kończą się w niedzielę dn. 10. b. m.

„BROADWAY" zdobył sobie wprost rekordowe powodzenie i grany jest ciągle przy wypełnionej szczelnie widowni. Dziś idzie ta efektowna sztuka po raz 10-ty.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE obudziła zapowiedź „Tajemniczej Damy", którą ujrzymy znów na scenie Teatru Wielkiego na sobotniem wieczornem przedstawieniu. W głównych rolach pp.: Kulczycka i Rylska, oraz pp.: Malinowski, Szosland i Tatrzański.

SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE „Pana Damazego" dla młodzieży szkolnej rozpocznie się o godz. 3.30 popołudniu. Ceny najniższe.

PODZIĘKOWANIE. Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo- Lwów, poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Szan. Firmom: Lejchnera (WP. dyr. Rotterowi), J. A. Baczewskiego (WP. dyr. St. Baczewskiemu), Mikolascha, W. Ciechulskiego, T. Cieślińskiego, M. i S. Koziola, Sprechera, L. Muchy, E. Riedla, Fabryce chem. „Tlen", i w. in. za piękne upominki, ofiarowane bezinteresownie na Bal reprezentacyjny ZASP-u w dniu 31. stycznia b. r. z którego dochód przeznaczono na budowę Domu Aktora we Lwowie.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 lutego 1929 r.

JEDNODNIOWA PRZERWA w rozprawie dr. Kolnika i współoskarżonych. Wczoraj nie odbyła się rozprawa z powodu przemęczenia tak członków trybunału, jakoteż obrońców. Dziś będzie zeznawać dr. Fischer, mianowany z urzędu dla przeprowadzenia likwidacji Banku Wzaj. Kredytu.

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ... Elza Stölzerówna, zam. przy ul. Gródeckiej l. 31, doniosła policji, o pomysłowej kradzieży, której padła ofiarą. W czasie, gdy przechodziła ulicą krakowską zagadnęło ją trzech osobników, zwracając uwagę, iż ktoś jej opluł płaszcz. Gdy donosząca chustką usuwała plamę, wówczas nieponie skradli jej z kieszeni pugilares, zawierający 12 zł. i 2 fotografie. Z łupem tym rzezimieszki zbiegli.

WYŁUDZENIE PIENIĘDZY POD POZOREM DANIA POSADY. Eugenja Kwiatkowska, zam. przy ul. Zyblikiewicza i Rita Zigalówna, zam. przy ul. Szpitalnej, doniosły policji, że padły ofiarą Leona Darmolińskiego przedstawiciela firmy „Pantechnika" przy ul. Trzeciego Maja l. 17. Darmoliński pod pozorem dania posady w tej firmie wyłudził od Kwiatkowskiej 300 zł., zaś od Zigalówny 50 dolarów, tytułem kaucji. Poszkodowane nie mogąc uzyskać posady, ani też zwrotu pieniędzy, zdecydowały się zwrócić do policji, z prośbą o interwencję.

W sprawie tej zarządzono dochodzenia.

CZYJE PIERŚCIENIE? W depozycie policyjnym są do odebrania złoty pierścień z dużym kamieniem, drugi z rubinem, oraz obrączka ślubna.

NIEUDAŁE „SKOKI" WŁAMYWACZY. Jacyś „pechowcy" dostali się do piwnicy w realności przy ul. Kopernika l. 17, gdzie usiłowali wybić otwór w sklepieniu, ażeby się dostać do sklepu jubilerskiego N. Lateinera. jeden z lokatorów przeszkodził im jednak w tej pracy, rzezimieszki zaś uciekając, pozostawili na miejscu piłkę i świder.

Służąca Katarzyna Greń spłoszyła jakiegoś „pajęczarza", który usiłował skraść bieliznę, ze strychu realności przy ul. Romanowicza l. 12.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Z mieszkania Sary Geler przy ul. Słonecznej l. 3, skradziono torebkę skórzaną, zawierającą akt notarjalny na 2.000 zł., 3 cwikiery i 35 zł.

Na szkodę Małki Ramrass, zam. przy ul. Gazowej l. 16, skradziono większą ilość gotówki.

Z piwnicy właściciela składu win Sulima Karniola przy pl. Gołuchowskich l.11, skradziono większą ilość flaszek wina, wartości 400 zł.

Jacyś osobnicy dostali się do mieszkania ks. Mikołaja Galanta, przy ul. Łyczakowskiej, skąd skradli płaszcz, 2 budziki i 20 zł. w gotówce.

Ze sklepu Maurycego Rosnera przy ul. Kopernika l. 7., skradli jacyś włamywacze większą ilość swetrów, pończoch jedwabnych, koszul, parasoli i innych rzeczy. Szkody nie zdołano na razie ustalić.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Miasto miljona poległych".
MARYSIENKA: „Miasto miljona poległych".
APOLLO: Iwan Możżuchin jako „Tajny Kurjer".
LEW: Lya Mara we filmie „Królowa Jazzbandu".
COLOSSEUM: (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażacy".
PALACE: „Serce nie sługa".
FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża".
CASINO: „Wiera Mircewa".
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem".
CHIMERA: „Blondynka czy brunetka".
PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty".
LUNA: „Karkołomny pościg".
PAN: „Ulubienica Wiednia".
OAZA: „Błękitne noce".

Procesy polityczne we Lwowie.

Dnia 18. b. m. rozpocznie się rozprawa przeciw 22 mieszkańcom Hrebennego, w tem 9 kobiet, oskarżonym o gwałt publiczny. Przed kilku misiącami jak wiadomo, policja oddała salwę do tłumu w tej wsi, przyczem zginęło kilka osób. Proces ten będzie epilogiem, smutnego zajścia.

Tego samego dnia staną przed sądem przysięgłych komuniści w liczbie 23 osób, aresztowani w województwie tarnopolskiem. Między innymi bronić ich będą dr. Landau z Przemyśla i dr. Honigwall z Warszawy.

Z ruchu zawodowego.

Dnia 31. stycznia w sali Rady Zw. Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10 odbył się Ogólny Wiec pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego

Wiec zagaił tow. Bawarski poczem powołał do prezydjum tow. Laskowskiego przewodn. Rady Związków Zawodowych, tow. Kostarkiego i Stasz kowskiego (kuchmistrza). Sauera Karola (kelnera), Kozaczka (pracownika hotelowego), na sekretarza tow. Fleischmana.

W sprawie Sądów Pracy zabrał głos tow. dr. Herszlal, który treściwie zobrazował znaczenie Sądów Pracy dla klasy pracującej.

Drugi punkt porządku dziennego referował tow. Bawarski. Nakreśliwszy obecną sytuację w zawodzie gastr.-hotel. wskazał, że wprowadzenie umów zbiorowych napotyka na silny upor ze strony przedsiębiorców. — Książeczki obrachunkowe nie są zastosowane pomimo ustawy, regulaminy pracy uchwalone przez ciała rządowe nie są znane w zakładach gastronomicznych.

Związek odniósł się z memorjałem do Inspektora Pracy i Województwa — jednak do tej pory, nie widać zainteresowania ze strony powołanych czynników do unormowania spraw, dotyczących pracowników tego przemysłu. — Zarząd Zw. wystosował również memorjał do Magistratu o wydanie zezwolenia na prowadzenie szkoły zawodowej w ramach Związku.

Sprawy organizacyjne omówił tow. Laskowski, wskazując na znaczenie organizacji dla poprawy materjalnego bytu dla rzesz pracujących.

Następnie Zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

1) Wiec stwierdza, że przedsiębiorcy nie szanują ustaw socjalnych;

2) że 8-godzinny dzień pracy jest absolutnie nieprzestrzegany;

3) urlopy są czems niedościgniomem i pracownicy nigdy ich nie otrzymują;

4) ustawa o pośrednictwie pracy jest omijana w zakładach garstr.-hotel.;

5) kaucje pobierają przedsiębiorcy wbrew ustawie, używając tychże dla własnych celów;

6) wynagrodzenie wszystkich kategorji pracowników tego zawodu nie wystarcza na minimum egzystencji;

7) książeczki obrachunkowe, regulaminy nie są zastosowane w zakładach pracy — a do pogłębienia nędzy rzesz pracowniczych przyczynia się brak umowy zbiorowej, któraby unormowała tak dziś nędzne warunki życiowe tychże. Wobec czego, Zgromadzeni żądają od p. Inspektora Pracy 42-go Obw. zwołania konferencji z przedsiębiorcami i Związkiem Zawodowym P. P. G. H. w Polsce Oddział Lwów.

Wiec poleca Zarządowi Okręgowemu przyjmowanie do Związku pracowników wszystkich kategorji tego przemysłu.

Wiec potępia rozbijacką robotę „secesjonistów" próbujących rozłamać jednolity dotąd Związek klasowy — zarazem stoi na stanowisku jednolitości i centralizacji klasowego ruchu zawodowego. — Jedyną instytucją, powołaną do kierowania i obrony spraw pracowniczych jest Z. Z. P. P. G. H. w Polsce.

Wiec wzywa ogół pracowników przemysłu gast.-hotelowego do pełnego poparcia Polskiej Partji Socjalistycznej, która zdecydowanie walczy o wyzwolenie klasy pracującej.

Wiec uchwala rozszerzyć agitację za prenumerowaniem „Dziennika Ludowego", jak również domagać się wszędzie tego pisma.

Po uchwaleniu powyższej rezolucji zakończono Wiec o godz. 4'30 rano.

W. Bawarski.

Oświadczenie.

Podpisany Zarząd Oddziału Związku Rob. Przem. Odzieżowego w Polsce, Lwów II. podaje do publicznej wiadomości zainteresowanych Związków, że niejaki Tomasz Sztajer czeladnik krawiecki, były członek wymienionego Związku, za podpisanie odezwy w której autorzy występują przeciw PPS., Bundowi, Poalej- Sion, pr. Ukr. radykałów i Wydz. Wyk. Rady Zw. Zaw. we Lwowie, został uchwałą Wydziału Wykonawczego Związku Rob. Przem. Odzieżowego w Polsce, z dnia 6. września 1928 pozbawiony praw członka.

Obecnie p. T. Sztajer obchodzi we Lwowie naczelne władze PPS., jakoteż władze Rady Zw. Zaw. z napastliwemi insynuacjami przeciw sekr. okr. tow. Janowi Kusznirowi. Paszkwile te pochodzą od wydalonego, za które podpisany Oddział Związku nie bierze żadnej moralnej odpowiedzialności, i z akcją p. T. Sztajera nic wspólnego nie ma.

Za Zarząd Związku Przem. Odzieżowego w Polsce Oddział Lwów II.

Józef Mokrzycki, sekr. Dragan Józef, przewodn.

Komunikaty

W NIEDZIELĘ, dnia 10. lutego, odbędą się bajki dla dzieci z przeźroczami o godz. 4-tej pop. w sali Zw. Prac. Gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. Uprasza się członków o liczne przybycie z dziećmi. Wstęp wolny.

P. JANINA KELLES- KRAUSOWA wygłosi bardzo interesujący odczyt z przeźroczami p. t.: „Formy opieki nad dzieckiem na zachodzie“. Odczyt ten odbędzie się w piątek dnia 8. lutego b. r. o godz. 19-tej (7-mej wieczorem), w sali wykładowej Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej. Dochód z odczytu przeznaczony jest na kolonje wakacyjne dla najuboższej dziatwy.

ZABAWA W „ZJEDNOCZENIU“. W niedzielę, dnia 10. b. m. odbędzie się w odnowionej sali Polskiego Domu Akademickiego przy ul. Sobińskiego (Królewska), Wielka Zabawa. Bufet we własnym zarządzie. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku, codziennie, między godz. 6 a 7 wiecz. (tel. 27-10).

ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW Uniwersyteckich i Politechnicznych, donosi, że dr. J. Frostig wygłosi cykl wykładów p. t.: „Istota i leczenie stanów nerwowych“. Na serję tę złoży się sześć wykładów, które trwać będą od 8-go do 20-go lutego b. r. Pierwszy wykład p. t.: „Co to są nerwice?“ odbędzie się w piątek dnia 8. lutego b. r. o godz. 19-tej (7-mej), w sali Kopernika, nowy gmach Uniw. ul. Marszałkowska l. 1. I. p.

Org. Ml. Rob. T. U. R.

Posiedzenie Zarządu I. Koła im. Ign. Daszyńskiego odbędzie się 8. II. 1929 (piątek), o godz. 7-mej w lokalu organizacji. Sprawy bardzo pilne.

W piątek dnia 8. b. m. w lokalu Rynek 8, o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się referat tow. Artura Hiessa: „Czy i jak dostaniemy się na wieś?“

Za Zarząd Lemejda, sekr.

Z wydawnictw.

BIBLJOTEKA POWSZECHNA, wychodząca od lat kilkudziesięciu, nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie, wydała właśnie nową serję tomików, obejmującą 22 numery, a m. 1137 — 1158.

Mamy tutaj zajmująco napisaną monografję o wielkim historyku Długoszu, pióra prof. Władysława Kucharskiego. Dalej idzie jedna z najlepszych powieści Kraszewskiego „Staropolska miłość“.

Prawdziwą senzacją w świecie literackim będzie tomik „Wybór pieśni Horacego“ w nowym przekładzie dra Tadeusza Węclewskiego, poprzedzony wstępem prof. uniw. lwowskiego dra Kowalskiego. Tłumaczowi udała się rzecz, o której dotychczas u nas nikt marzyć nie śmiał, mianowicie oddać ody poety rzymskiego w tej samej formie, takim samym wierszem i taką samą zwrotką, jaka jest w oryginale, a mimo to nigdzie tłumacz nie zadał gwałtu językowi i nie uronił nic z myśli i waloru poetycznego pierwowzoru.

Nareszcie przynosi nowa serja Bibljoteki Powszechnej arcydzieło tragiczne w trzech częściach „Wallenstein“ i „Poezje“ Schillera — całą trylogję dramatyczną po raz pierwszy w całości, mianowicie z prologiem, który dotychczas nie był spolszczony, a poezje w najlepszych przekładach polskich zebrane i wydane przez prof. dra Alberta Zippera.

Komunikaty sportowe.

SEKCJA SZACHOWA Robotniczego Klubu Sportowego we Lwowie, urządza w dniach 9 — 20 lutego b. r. turniej szachowy o mistrzostwo klubu za rok 1928. Dla trzech pierwszych zwycięzców zostaną rozdane nagrody w niedzielę, dnia 24. II. 1929. Wpisy przyjmuje tow. Seinfeld M. codziennie od 19 — 21 w klubie.

Za Zarząd:

Dyki Eustachy, sekr. Drobut Tadeusz, przewodn.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.